Cena numeru 2 złote PR



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 25 SIERPNIA 1946 ROKU Nr. 234 (425)

Żółwie tempo obrad

na Konferencji Paryskiej. Ustalono dopiero połowę wstępu do traktatu z Włochami. Bevin odleciał do Londynu. Poprawki i powódź wniosków - przedłużają obrady

PARYŻ PAP). Na sobotnim posiedzeniu komisji, które przystąpiły do rozpatrywania projektów pokojowych punkt po punkcie **nieobecny był brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, który wyjechał do Londynu dla odbycia narady z rządem.**

Przed wyjazdem odbył on konferencję z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych Byrnesem. Powrotu ministra Bevina spodziewają się w połowie przyszłego tygodnia.

Nieobecny był również dr. Herbert Evatt, który wyjechał do Australii.

W sobotę odbyły się posiedzenia komisji polityczno-terytorialnej dla spraw Węgier oraz komisji gospodarczej dla spraw włoskich. Wobec wysunięcia przez W. R. Cadogana poprawki australijskiej i wysunięcia argumentu, że Ameryka Południowa jest krajem pełnym harmonii pod względem rasowym, przedstawiciel Ukrainy Petrowski ujawnił pewne wątpliwości pod tym względem, **przypominając sprawę dyskryminacji Hindusów**

Delegat australijski W. Parminter odpowiedział, że dopóki sprawa ta nie została omówiona w ONZ, nikt nie był w stanie zdać sobie sprawy z tego zagadnienia.

W komisji węgierskiej przedstawiciel Czechosłowacji zgłosił poprawkę do wstępu traktatu, stwierdzającą odpowiedzialność za przygotowania do wojny i udział w rozbiorach Czechosłowacji. Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Jugosławia zwróciły się do Czechosłowacji z propozycję wycofania tej poprawki.

PARYŻ, (PAP). Na piątkowym wieczornym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch ustalona została — jak już donosiliśmy — poprawka holenderska, wprowadzająca pewne zmiany w art. 2 wstępu do traktatu pokojowego.

Za poprawką głosowały: Australia, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Abisynia, Grecja, Indie; Nowa Zelandia; Holandia, Unia Południowo-Afrykańska — razem 11 głosów.

Przeciwko poprawce: Stany Zjednoczone, ZSRR, Francja, Wielka Brytania, Polska, Czechosłowacja, Ukraina; Białoruś i Jugosławia--razem 9 głosów.

Po trzech godzinach debat komisja zmieniła 6 słów i przyjęła dwa paragrafy objętości 9 wierszy. Następnie rozpoczęto dyskusję nad poprawką „Omnibusem", łączącą kilka początkowo przedłożonych poprawek, których celem było wyrażenie uznania dla antyfaszystowskich sił w narodzie włoskim.

Wielka Czwórka projektowała następujący tekst: **„Pod naporem wydarzeń wojennych ustrój faszystowski został dnia 25 lipca 1943 r. obalony i Włochy bezwarunkowo skapitulowały.** Poprawka wprowadziła zdanie: **„Z pomocą demokratycznych elementów narodu włoskiego".**

Delegaci Wielkiej Czwórki w kolejnych oświadczeniach poparli tę poprawkę. Delegat ZSRR Wyszyński i delegat brytyjski Mac Neil stwierdzili, że projekty traktatowe Wielkiej Czwórki nie są bynajmniej jakimś „tabu". Poprawka została przyjęta jednogłośnie i komisja zakończyła obrady po trzech i pół godzinach. **Przyjęto mniej więcej połowę wstępu do traktatu z Włochami.**

Marszałek Tito ma rację!

stwierdza zgodnie prasa amerykańska

MOSKWA (PAP). Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Londynu, iż osoby stojące blisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wyrażają przypuszczenie, iż Stany Zjednoczone nie postawią na Radzie Bezpieczeństwa sprawy zmuszania do lądowania samolotów amerykańskich. „Ten **punkt widzenia** — pisze korespondent— **widocznie wypływa z przekonania, iż marszałek Tito z punktu widzenia prawnego ma rację,** oskarżając o naruszenie suwerenności Jugosławii przez przeloty samolotów amerykańskich.

Jugosłowianie uporczywie twierdzę, że chodzi tu nie o kilka samolotów, które straciły kierunek, a o duże ilości samolotów, które leciały nad Jugosławią. Znajduje to potwierdzenie w oświadczeniu członków załogi pierwszego samolotu amerykańskiego, zmuszonego do lądowania, iż znają oni wiele wypadków podobnych przelotów".

LONDYN (obsł. wł.). Radio londyńskie podaje, iż według doniesienia korespondenta amerykańskiego w Belgradzie została wręczona ambasadorowi Pattersenowi **nota marszałka Tito.**

Nota ta zawiera odpowiedź rządu Jugosławii na żądania Stanów Zjednoczonych w związku z lądowaniem samolotów amerykańskich.

Grubsza pomyłka

Wiadomość o dwóch notach, angielskiej i amerykańskiej, skierowanych jednocześnie przez rządy tych państw do rządu polskiego znają już zapewne czytelnicy z innych źródeł. Jak dotąd nie otrzymaliśmy jeszcze oficjalnego oświadczenia rządu polskiego w tej sprawie, ale zanim takie oświadczenie nadejdzie warto od siebie wypowiedzieć parę uwag.

Obie noty poruszają sprawę wyborów, powołują się na Poczdam. Różnica między nimi jest tylko taka, że nota angielska wysuwa dodatkowe żądanie przedłożenia projektu ordynacji wyborczej rządowi brytyjskiemu, zanim zostanie on uchwalony przez Krajową Radę Narodową. Mimo woli przecieramy oczy. Gdzie, w jakim państwie suwerennym wysyła się projekty ustaw do zatwierdzenia obcemu mocarstwu? Czy przypadkiem szanowni autorzy tego pomysłu nie pomylili się w adresie?

Rozumiemy siłę przyzwyczajenia. Rozumiemy, że angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nader często ma do czynienia z partnerami, którzy reprezentując podobno „niezależne" rządy są w istocie urzędnikami Rządu Jego Królewskiej Mości i w tej roli występują, jako „premierzy", „ministrowie" itp. Od nich Londyn ma prawo żądać, aby wszystko uzgadniali zanim uchwalą i pytali się o pozwolenie. Ale Polska?

Mimo wszystko, mimo że szukamy usprawiedliwienia, nie podobna nie stwierdzić, że zaszła tu jakaś wielka pomyłka. Anglicy przed wojną niezgorzej orientowali się w geografii własnego imperium i znali dobrze wszystkie stolice, gdzie zasiadały „ich" rządy. Szczególnie dokładny wykaz tych rządów miało londyńskie „City". Być może, że zmiany, jakie zaszły po ostatniej wojnie, szczególnie u nas w Polsce nie dotarły jeszcze do pewnych konserwatywnych głów z aparatu Foreign Office, które żyją jeszcze przeszłością.

Tym razem mamy nadzieję, czekając na oświadczenie rządu polskiego, że sprawa zostanie gruntownie wyjaśniona. Lekcja geografii może się przecież bardzo przydać na przyszłość. Będzie to niewątpliwa, choć niestety jedyna korzyść, jaką otrzymają z powodu wysłania noty jej autorzy. Ale nic poza tym.

A teraz jeszcze jedna sprawa. Z uznaniem witamy troskę anglosaskich mężów stanu o rozwój demokracji w Polsce. Chcielibyśmy tylko, aby ta troska nie ograniczała się wyłącznie do stronnictwa p. Mikołajczyka. Wiadomo przecież, że bandyci strzelają przeważnie działaczy innych stronnictw. Anglicy czuli na swobody demokratyczne mogliby nam tu wydatnie pomóc... wstrzymując np. subwencję dla p. Andersa.

Chcielibyśmy poza tym, aby zainteresowali się również sprawą ordynacji wyborczej np. w Indiach, bo jak dotąd zaledwie parę procent ludności ma tam prawo głosu. Studia te będą pożyteczne i tym bardziej przyjemne, jako że podlegli dygnitarze z Kalkuty żadnych wstrętów robić nie będą i dostosują się z miejsca do dobrych rad Londynu.

Nowe nominacje

w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR

MOSKWA, (PAP). Rada Ministrów ZSRR mianowała dwóch nowych zastępców ministra spraw zagranicznych ZSRR. Nominacje otrzymali Fiedor Gusiew, dotychczasowy ambasador ZSRR w Anglii oraz Jakub Malik. Rada Ministrów ZSRR zwolniła ze stanowiska zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR Maksyma Litwinowa.

Zbrodniczy reżym grecki

przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rząd ukrainski zwrócił się do ONZ z wnioskiem o zbadanie sytuacji w Grecji przez Radę Bezpieczeństwa.

Zebranie Rady Bezpieczeństwa ma odbyć się we środę. Przedmiotem obrad będzie rozpatrzenie raportu komisji w sprawie nowych członków. Żądanie Ukrainy, które wpłynęło we właściwym terminie, będzie prawdopodobnie rozpatrywane na drugim posiedzeniu, t.j. we czwartek

La Guardia przyjaciel Polski

opuścił w dniu wczorajszym Warszawę

WARSZAWA, (PAP). Dnia 24 bm. około południa opuścili Warszawę po 4-dniowym pobycie w Polsce dyrektor naczelny UNRRA La Guardia oraz pp.: Howell (gen. kontroler UNRRA), Lilly (szef informac.), Feonon (delegat USA), Wood (delegat USA), Younger (delegat W. Brytanii), Pearson (delegat Kanady), Olsey (minister finansów Kanady), Iljuszenko (szef zaopatrzenia UNRRA w Londynie). Na lotnisku żegnali odjeżdżających minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Jędrychowski, minister Przemysłu Minc, wicemin. Grossfeld, p.o. wicedyrektora dep. polit. MSZ prof. Złotowski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Trygve Lie pośredniczy
w sporze o nowych członków ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretarz Generalny Trygve Lie podjął w ostatniej chwili próbę uzgodnienia poglądów 5 wielkich mocarstw w sporze o dopuszczenie nowych członków do ONZ.

Trygve Lie zamierza dokonać tej próby na śniadaniu prywatnym, na które zaproszeni zostali przedstawiciele Francji, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Chin.

Jak dotąd stanowiska poszczególnych mocarstw nie uległy zmianie. nice zdań będą mogły być wyrównane, zanim spór w przyszłym tygodniu wejdzie na forum Rady Bezpieczeństwa.

Jak dotąd stanowiska poszczególnych mocarstw nie uległy zmianie. Związek Radziecki przeciwstawia się dopuszczeniu Portugalii i Transjordanii, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone — przystąpieniu Albanii i Mongolii, Francja zaś kategorycznie odmawia zgody na przystąpienie Syjamu.

Nowy rząd w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że król Jerzy VI przyjął dymisję rządu tymczasowego i powołał nowy rząd, na czele którego stoi Pandit Juwaharlal Nehru, przewodniczący Kongresu.

Ogłoszony w New Delhi komunikat oficjalny podaje skład nowego rządu indyjskiego; Sardar Vallashai, Patel, dr. Rajendre Prasad, C. Rajogopachari, Sarat Chandra Bose (wszyscy czterej z komitetu wykonawczego Kongresu), John Mattahai (chrześcijanin) — przemysłowiec z Bombaju), Sarsar Baldev Sing wódz Sikhow), Asaf Ali poseł muzułmański do kongresu) sir Shaffast Ahmed Khan (muzułmanin nienależący do Ligi), Jagiivan Ram (przewodniczący Ligi Klas Upośledzonych i członek Partii Kongresowej)), Ch. Bhabah (na leżący do kasty pariasów), Sayed Ali Baheer (przywódca odłamu muzułmanów Shia).

Do rządu wejdzie jeszcze dwóch członków muzułmanów. Nowy rząd tymczasowy złoży przysięgę 2-go września.

Nieładnie p. Smuts, dzieje się w Transwaalu!

PARYŻ, (PAP). Światowa Federacja związków Zawodowych zaapelowała w piątek do Smutsa, wysuwając żądanie, aby rząd unii południowo-amerykańskiej rozpatrzył protesty 50 tys. górników kopalń złota w ich konflikcie z pracownikami w Johannesburgu. Federacja zwróciła się do Smutsa z prośbą o przyjęcie jej delegacji dla omówienia tej sprawy.

Nowy rząd Syjamu

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, b. minister sprawiedliwości Luang-Dharong Nawasawat został obrany na wspólnym posiedzeniu zgromadzenia i rady państwa premierem Syjamu, jako następcą Pridla Panomyongu, który zrezygnował ze swego stanowiska.

Jak obłowił się Mussolini
Exdyktator pozostawił miliardy

RZYM, (Obsł. wł.). Włoski urząd intendentury finansowej informuje, że wartość mienia Mussoliniego w Mediolanie szacuje się na przeszło 700 milionów lirów. Ponadto w Gargnano, Solo i Come znaleziono rzeczy olbrzymiej wartości, należące do b. dyktatora Włoch: meble orientalne, obrazy słynnych malarzy, medaliony, znany powszechnie naszyjnik „Annunziata", brylanty, złoto oraz 27 pak z cenną zawartością, które Mussolini miał przy sobie w czasie ucieczki. Łącznie majątek Mussoliniego przedstawia wartość kilkunastu miliardów lirów

Ci, co deklamują o demokracji
uśmiercili 2 tysiące Hindusów w Kalkucie

LONDYN, (PAP). Jak donosi agencja Reutera, ofiarą rozruchów w Kalkucie padło 2020 zabitych, łącznie z tymi, którzy umarli na skutek ran w szpitalach. Rannych jest około 4300. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne. Według oficjalnego komunikatu, nowych zajść ostatnio nigdzie nie było. Powraca spokój i wyraźnie odczuwa się poprawę sytuacji. Jednakże mieszkańcy w dalszym ciągu opuszczają miasto. 90 tys osób wyjechało już z Kalkuty.

Jedność socjalistów i komunistów
koniecznością dziejową -- stwierdza Pietro Nenni

RZYM (PAP). W wywiadzie, udzielonym „Messagero" Piotr Nenni, przywódca partii socjalistycznej, wyraził opinię, że nie może być na .zie mowy o nowym kryzysie rządowym, ponieważ jedynie możliwym w obecnej sytuacji jest rząd współpracy trzech partii masowych. Nenni położył nacisk na żywotność paktu jedności akcji między socjalistami i komunistami, który nazwał nieodzownym warunkiem rozwoju życia demokratycznego kraju

90 wagonów maszyn
zrabowanych przez Niemców wraca do Polski

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Insbrucka, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii misja polska odnalazła 90 wagonów z turbinami i innym cennym materiałem wywiezionych podczas wojny przez Niemców z fabryki związków azotowych w Mościcach.

Wartość tych urządzeń wynosi około 20 milionów złotych przedwojennych.

Nowi hitlerowscy zbrodniarze
zostaną wydani władzom polskim

BERLIN (PAP). Ze strefy amerykańskiej ma być w najbliższym czasie wydanych 9 zbrodniarzy wojennych Polsce, Francji i Czechosłowacji.

Polsce będą wydani: Artur Fiebehen, b. komendant obozów Oświęcim, Lublin i Budzyn oraz Herbert Zaecker, generał policji w „Generalnej Guberni".

W 4-tą rocznicę śmierci Stanisława Dubois

WARSZAWA (PAP). W 4-tą rocznicę tragicznej śmierci Stanisława Dubois w sali posiedzeń KRN odbyła się uroczyta akademia ku czci wielkiego szermierza o sprawę socjalizmu, Salę szczelnie wypełniła młodzież OM TUR, członkowie PPS i liczne rzesze robotników Warszawy. Poza OM TUR-em w uroczystości wzięły udział delegacje młodzieży ZWM, ZMD i ZHP. Na uroczystości była obecna żona zmarłego, Kazimiera Dubois.

Krupp stanie przed sądem

BERLIN (PAP). W październiku, po zakończeniu procesu w Norymberdze rozpocznie się w Berlinie nowy wielki proces przeciwko przemysłowcom niemieckim na czele z Alfredem Kruppem i Fritzem Thyssenem. Proces będzie się toczył w strefie radzieckiej Berlina.

Wielki Mufti - agentem Hitlera

BERLIN (PAP). Z opublikowanych w prasie frankfurcie dokumentów niemieckich wynika, że Wielki Mufti Jerozolimy był współpracownikiem niemieckiego wywiadu na Bliskim Wschodzie, współdziałając przy organizowaniu zamachów na wojska alianckie na ziemiach arabskich

Prasa brytyjska o zachowaniu się angielskich wojsk w Niemczech

LONDYN (RAP). Angielska prasa zwraca uwagę na niektóre wypowiedzi duszpasterstwa okupacyjnych wojsk brytyjskich w Niemczech. Zastępca głównego kapelana armii angielskiej, poddał ostrej krytyce postępowanie żołnierzy brytyjskich na terenie Niemiec, określając je jako niemoralne i haniebne.

Wobec nieustannie powtarzających się podobnych admonicji ze strony angielskiego kleru, łatwo sobie wyobrazić rozprzężenie moralne, panującej w okupacyjnej armii angielskiej.

Jarosław Hasek 178)

Przygody dobrego wojaka Szwejka
podczas wojny światowej

Dobrych rzeczy przynieś żywiej,
Niech dziewczyna się pożywi...
Młynarka karmi podłego chłopa, z czego powstaje tragedia rodzinna
Młynarzostwo rano wstali,
Na drzwiach napis przeczytali:
Wasza Anka, dziewka miła,
Dobrze gościa przytuliła.

Szwejk śpiewał tę piosenkę z takim uczuciem, że cała kancelaria ożywiła się nagle .Zbudził się też feldfebel Waniek i pytał, która godzina.

— Właśnie odtrąbili pobudkę.

— Ale wstanę dopiero po kawie— zedecydował Waniek, któremu nigdy się nie śpieszyło. — Na pewno będą znowuż robili piekło i będą nas niepotrzebnie szykanowali różnymi gwałtami, jak wczoraj z tymi konserwami...

Waniek ziewnął i pytał, czy wczoraj po powrocie do domu nie gadał za wiele.

— Troszkę pan pogadał od rzeczy — rzekł Szwejk — ale nie wiele. Mówił pan coś o kształtach i o bycie i niebycie, ale rychło zaczął pan chrapać jak cały tartak, i było po gadaniu.

Szwejk przeszedł się wzdłuż kancelarii aż do drzwi i z powrotem, stanął koło pryczy feldfebla rachuby i rzekł:

— Co do mojej osoby, panie Rechnungsfeldfebel, to jak pan zaczął mówić o tych kształtach, to mi się przypomniał nijaki Zatka, gazownik. Pracował w gazowni na Letnej i zapalał i gasił latarnie. Było to mąż od oświaty i chodził po wszystkich knajpach na Letnej, ponieważ od chwili zapalenia latarń do chwili ich gaszenia upływa sporo czasu, a bez towarzystwa się człowiek nudzi Otóż ten gazownik nad ranem też mówił różne takie rzeczy, tylko że on mówił o kościach do gry: „W kości się gra nie ma granic". Słyszałem to na własne uszy, gdy razu pewnego jakiś pijany policjant zatrzymał mnie za zanieczyszczanie ulicy i zamiast do komisariatu zaprowadził mnie przez pomyłkę do gazowni.

Ale z tym Zatką rzecz skończyła się kiepsko — dodał Szwejk ciszej. — Zapisał się do Mariańskiej kongregacji, chodził razem z tercjarkami na kazanie patra Jemelki do kościoła św. Ignacego, i razu pewnego gdy misjonarze mieli tam rekolekcje, zapomniał pogasić światło w swoim rejonie i latarnie paliły się bez przerwy przez trzy dni i trzy noce.

Niedobrze jest — wywodził Szwejk, — gdy człowiek ni z tego, ni z owego zacznie raptem filozofować, bo zawsze z tego bywa delirium tremens. Przed laty przetranslokowali do nas jakiegoś majora Bluehera z siedemdziesiątego piątego pułku. Otóż ten major co miesiąc zwoływał nas, kazał nam ustawiać się w czworobok i zastanawiał się z nami nad tym, co to jest zwierzchność wojskowa Nie pijał on nic innego, tylko śliwowicę. — Każdy oficer, moi żołnierze—wykładał on zawsze na dziedzińcu koszar — jest sam przez się istotą najdoskonalszą, która ma sto razy więcej rozumu, niż wy wszyscy razem. Nic doskonalszego od oficera wyobrazić sobie nie zdołacie, choćbyście rozmyślali przez całe życie. Każdy oficer jest istotą koniecznie potrzebną, podczas gdy wy, żołnierze, jesteście istotami tylko przy padkowymi. Istnieć możecie, ale niekoniecznie. Gdyby doszło do wojny, a wy poległibyście za naszego najjaśniejszego pana, no to dobrze, nie byłoby nic osobliwego, ale gdyby naprzód poległ wasz oficer to dopiero zobaczylibyście, jak bardzo jesteście od niego zależni i co to za wielka strata. Oficer istnieć musi, a wasze istnienie jest właściwie tylko cieniem istnienia oficerskiego. Wywodzicie się z nich i obyć się bez nich nie możecie. Bez zwierzchności wojskowej taki żołnierz jeden czy drugi nawet w portki przecież nie narobi. Dla was, żołnierze, oficer jest prawem moralnym, czy to rozumiecie czy nie, to wszystko jedno a prawodawcę każde prawo musi mieć swego prawodawcę, więc prawo dawcą waszym jest właśnie oficer, względem którego musicie poczuwać się wszelkiego obowiązku i wszelkiej powinności spełniając wszystkie jego rozporządzenia, choćby się wam to i owo mogło nie podobać.

Pewnego razu po wykładzie obchodził cały czworobok i każdego z nas pytał po kolei:

— Co odczuwasz, gdy coś przeskrobiesz?

Hibner, Kniewski i Rutkowski

W 21-szą rocznicę bohaterskiej śmierci

Dnia 21 bm. minęło 21 lat od dnia, kiedy rozstrzelani zostali w Warszawie tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski. Zostali rozstrzelani — za obronę ruchu robotniczego przed reakcyjną prowokacją, za próbę unieszkodliwienia prowokatora, który zakradł się w szeregi organizacji robotniczej.

Postacie tych bojowników sprawy proletariackiej, zamordowanych „legalnie" z zachowaniem form prawnych przez rozbestwioną reakcję, należą do długiego szeregu męczenników sprawy robotniczej w Polsce, budowniczych polskiego ruchu robotniczego, poprzedników Polskiej Partii Robotniczej. Postacie ich — to zarazem przykład, jak bohaterskie, jak oddane, jak nieugięte kadry posiada ruch robotniczy w Polsce.

Władysław Hibner — dziecko robotniczej rodziny, od dwunastego roku życia walczący w szeregach ruchu robotniczego. Uczestnik rewolucji 1905 r. działacz PPS-Lewicy, a potem Komunistycznej Partii Polski, powracający z więzienia na posterunek bojowy, mówiący dumnie na sądzie: „Jeśli chciałbym jeszcze żyć, to tylko dla tego, aby służyć nadal sprawie robotniczej, jeśli zostanę skazany na śmierć, umrę godnie, jak przystało na uczciwego rewolucjonistę"

Henryk Rutkowski i Władysław Kniewski, młodzi warszawscy metalowcy, byli żołnierze Wojska Polskiego. Obaj od 1922 r. członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży, obaj więźniowie polityczni, skazani na więzienie za działalność rewolucyjną, twardo i nieugięcie patrzący śmierci w oczy w godzinie wielkiej próby.

Te postacie są godnymi następcami Kasprzaka i Okrzei. Są one i pozostają po dziś dzień, promiennym wzorem dla nowych pokoleń klasy robotniczej. Duch, który ich ożywiał w walce, odżył w bojownikach Gwardii Ludowej, w żołnierzach słynnego młodzieżowego batalionu „Czwartaków"

Władysław Hibner mówił przed sądem reakcyjnych morderców:

„Jestem członkiem Komitetu Warszawskiego Komunistycznej Partii Polski. Już w r. 1905 walczyłem z radością o wolność Polski. Czyniłem to, bo wierzyłem, że jeżeli powstanie Polska nie podległa, będzie to Polska robotników i chłopów. O taką Polskę walczył mój ojciec w 1863 r.

* * *

Władysław Hibner, syn powstańca 1863 r., uczestnik wielkiej wyzwoleńczej walki 1905 r., zamordowany w 1925 r. przez zbirów polskiej reakcji, był polskim rewolucjonistą. Jego słowa na sądzie świadczą najlepiej, jak głęboko odczuwał on reprezentowany przezeń kierunek, swą więź z losami całego narodu. Hibnerowie, Kniewscy, Rutkowscy byli wierni idei wolności Polski, idei wolności narodu. Rewolucyjne skrzydło ruchu robotniczego wierzyło w okresie zaborów, że zwycięstwo socjalizmu samo, automatycznie niejako, przyniesie ze sobą wolność narodu.

Stąd wynikł u niego błąd — nieumiejętność powiązania walki o sprawiedliwość społeczną, o wolność mas ludowych z codzienną walką o niepodległość, o wolność całego narodu. Ale ten błąd nie zmienia w niczym faktu, że Hibnerowie, Rutkowscy, Kniewscy byli żołnierzami wolności Polski. Walczyli przeciwko panowaniu wielkiego kapitału i obszarnictwa w Polsce. Walczyli słusznie. Walczyli w obronie Polski. Najwyraźniejszym stało się to bodaj we wrześniu 1939 r. Marian Buczek, towarzysz walki Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego, padł od niemieckiej kuli, obsługując karabin maszynowy, u którego stanął w kilka dni na przedpolach Warszawy zaledwie po wyrwaniu się z więzienia, gdzie spędził kilkanaście lat.

Polska Partia Robotnicza, nowa, młoda partia starego ruchu, partia, która wyrosła z połączenia zbrojnego niepodległościowego czynu i jasnej marksistowskiej, klasowo robotniczej myśli, przezwyciężyła te wszystkie błędy, które popełniali jej poprzednicy. Zrozumiała ona te olbrzymie zadania, jakie spadają na klasę robotniczą jako czołową przodującą siłę narodu. Potrafiła stworzyć koncepcję budowania nowej Polski, Polski Ludowej, Polski całego narodu.

Ale Polska Partia Robotnicza wie dobrze, że jej zwycięstwa i sukcesy wyrosły z uporczywej pracy tych wszystkich, którzy przez długie dziesięciolecia budowali swą ofiarnością i swym trudem polski ruch robotniczy, tych wszystkich, którzy w Polsce za sprawę robotniczą szli do carskich, kajzerowskich czy sanacyjnych i endeckich więzień, tych wszystkich, co ginęli w „kamiennych workach" Szlisselburga i męczyli się w bereskiej katowni.

Władysław Hibner, Henryk Rutkowski, Władysław Kniewski należą do najpiękniejszych postaci w długim szeregu tych bojowników naszej wielkiej sprawy. I dlatego w rocznicę ich śmierci pochylą się nad ich mogiłą na stoku warszawskiej Cytadeli czerwone sztandary naszej partii, zwycięskiej partii polskiego ludu, czołowej siły narodu, prowadzącej Polskę nowymi drogami ludowej, robotniczo-chłopskiej demokracji.

Czy zimą będziemy mieli DOŚĆ WĘGLA?

Wchodzimy w okres jesieni, gdy sprawy dotyczące zaopatrzenia na zimę tak dużego miasta jak Łódź w artykuły pierwszej potrzeby nabierają aktualności. Aby się dowiedzieć jak wyglądają przygotowania do zimowej kampanii zaopatrzenia na terenie Powszechnej Spółdzielni Spożywców udajemy się po informacje do jej prezesa tow. T. Jańczyka.

Sprawa należytego zaopatrzenia PSS w artykuły pierwszej potrzeby na okres zimowy — mówi tow. Jańczyk — jest zadaniem, którym jesteśmy zaabsorbowani od dość dawna.

Jedną ze spraw, która wysunęła się na pierwszy plan kampanii zaopatrzenia zimowego to **kwestia zaopatrzenia mieszkańców miasta w opał.**

Powszechna Spółdzielnia Spożywców będzie rozprowadzała węgiel w zaopatrzeniu kartkowym. Nie mamy wpływu na wysokość otrzymywanych w tej chwili transportów węgla na przydział kartkowy. Klucz dyspozycji leży w tej sprawie w ręku Ministerstwa Aprowizacji. **Uważam, że miesiące letnie dla akcji zaopatrzenia naszego miasta w węgiel, nie zostały należycie wykorzystane.**

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wysunęła w swoim czasie **plan, wedle którego do Łodzi powinno by wpływać miesięcznie od 20—30 tysięcy ton węgla, plan ten nie został jednak wykonany** Na razie PSS otrzymuje zaledwie 4—5 tysięcy ton węgla miesięcznie, a zapasy z poprzedniego sezonu są minimalne.

O ile akcja zaopatrywania miasta w węgiel nie ulegnie intensyfikacji w ciągu sierpnia i września, staniemy przed możliwością trudności opałowych zimą.

Nie możemy liczyć na to, że przewóz węgla ulegnie zwyżce w miesiącach jesiennych, gdyż w tym okresie miasto zaopatrywane będzie w kartofle (do Łodzi przychodzić będzie wówczas od 200—300 wagonów kartofli dziennie) jest to równocześnie okres, w którym środki transportowe zostaną wykorzystane do przewozu buraków cukrowych. W tym też czasie węgiel bywa dowożony do miast w minimalnych ilościach, dlatego też **Centrala Węglowa powinna by obecnie spotęgować wydatnie transporty węgla — wykonując zamówienia sprzed kilku miesięcy.**

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa zaopatrzenia nas w węgiel komercyjny. PSS na podstawie dyspozycji Urzędu Planowania zaopatruje się w ten węgiel w „Społem", które odpowiednimi przydziałami tego węgla na całą Polskę dysponuje. W ramach tego przydziału na Łódź przypadnie jakieś 1000 do 1500 ton węgla miesięcznie, co uwzględniając zapotrzebowanie nasze na węgiel stanowi ilość węgla nieznaczną. **W porównaniu do roku ubiegłego sytuacja opałowa naszego miasta będzie lepsza, ale nie zanosi się na to by była ona tej zimy normalna, jeśli obecnie nie nadrobimy straconego czasu.**

— **Czy Powszechna Spółdzielnia Spożywców nastawia się na przygotowanie specjalnych zapasów zimowych w dziale warzyw, kartofli itp.?—** pytamy.

— Oczywiście — mówi ob. prezes— **we własnej kisiarni przerabiamy półtora miliona kilogramów kapusty,** ta ilość nie pokryje wprawdzie całkowitego zapotrzebowania miasta, ale będzie stanowić poważną pozycję w stosunku do całości potrzeb konsumentów na ten artykuł pierwszej potrzeby. Jeśli mowa o zaopatrzeniu w kartofle to wzorem lat ubiegłych Łódź będzie w nie zaopatrzona w 100 procentach. „Społem" poprzez Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe zaopatruje nas w kartofle. W ubiegłym roku poprzez nasze sklepy rozprowadziliśmy 1200 wagonów kartofli.

W dziale warzyw przygotowujemy pewne zapasy okresowe, które stopniowo będą dopełniane, zaopatrzyć się będziemy musieli jedynie w pełny zapas cebuli na zimę.

Nie przewidujemy tworzenia większych zapasów mąki, kasz, grochu, gdyż nie jesteśmy w stanie całkowitego zapasu tych artykułów spożywczych potrzebnych nam na zimę we własnym zakresie zmagazynować. Zresztą — kończy tow. Jańczyk — nie ma najmniejszych obaw by tych artykułów miało na rynku łódzkim zabraknąć.

Kawczakowa.

Interpelacje naszych Czytelników

Poprostu oszustwo

Przydziały kartkowych papierosów są od czasu ujrzenia swego świat'a dziennego b. mile widziane przez ogół obywateli, mogących choć od czasu do czasu zaciągnąć się tanim dymem.

Ostatnio jednakże otrzymanie tegoż pożądanego materiału palnego sprawia niemałe trudności, a nawet staje się niemożliwe, a to jak zdołałam się zorientować, na skutek przejęcia funkcji rozsprzedaży przez kioski inwalidzkie. Obywatele sprzedawcy po początkowym wywiązywaniu się ze swego zadania przeszli następnie do robienia na tym gruncie interesów. Mianowicie, do zgłaszających się po odbiór przydziału konsumentów zwraca się rozdzielca z wielce tajemniczą miną i mówi z rezygnacją:

— Zdaje się, że już wcale papierosów nie dadzą... Hm, może — ale nie wiadomo...

Zatroskany konsument tak pełną sceptycyzmu odpowiedzią proponuje po namyśle:

— To może pan, panie, kupi ten 32 odcinek? Może, tam... jak dla siebie?...

Sprzedawca robi początkowo minę niechętną, ale za chwilę pyta łaskawym tonem:

— A ile pan tego... żąda? Bo to, widzi pan, bardzo niepewna sprawa...

Siedząca obok małżonka „spółdzielcy" wpada na męża ostrym tonem:

— No nie przepłacaj, ty! Zawsze robisz się dobrym, a ten odcinek to wart najwięcej 30 zł. A i to można na tym przegrać!

Zakłopotany małżonek zwraca się do kartkowicza z bolesnym obliczem:

— Rzeczywiście, widzi pan, — to niepewne. Ale jak pan tego... to możemy... tak jak żona powiedziała.

Przezorna kobieta nie przestaje strofować męża opryskliwym głosem za jego „narażanie się na przegranę" płacąc tak „wygórowaną cenę" za odcinek, na który „nie wiadomo czy co dadzą czy też nie" i t. d.

Fakty tego rodzaju powtarzają się ostatnio często i gęsto. Ażeby jednak uniknąć na przyszłość przykrych strat związanych z podobnym załatwieniem, prosimy bardzo kompetentne czynniki o interwencję w sprawie „tajemnicy" kartkowych papierosów.

M. GRODZIEŃSKA
Studentka Uniwersytetu Łódzkiego

Ludność Rawy Mazowieckiej

buduje gimnazium

W Rawie Mazowieckiej odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach gimnazjum i liceum, który zostanie wzniesiony z inicjatywy miejscowego społeczeństwa i jego ofiar. Dotychczas zebrano na ten cel cztery miliony złotych.

Na uroczystość przybyli: minister Litwin, wiceminister Drewnowski, wicewojewoda Górniak, przedstawiciele władz mejscowych, partii politycznych, związków zawodowych, młodzież, oraz liczne rzesze ludności miejscowej i okolicznej.

W przemówieniach podkreślono życzliwy i przyjacielski stosunek rządu do spraw oświatowyci i popieranie wszelkiej inicjatywy w tej dziedzinie przez miarodajne czynniki.

Kronika kulturalna

W Derłowie na Pomorzu Zachodnim, zostało otwarte muzeum etnograficzne, posiadające bardzo cenne zabytki z wczesnego średniowiecza, z czasów, kiedy Pomorze Zachodnie było zamieszkałe przeważnie przez Słowian. W Derłowie jest także muzeum zoologiczne z licznymi okazami fauny Pomorza Zachodniego i Bałtyku.

* * *

We Wrocławiu odbył się koncert orkiestr wojskowych z Górnego i Dolnego Śląska. Nagrodę przechodnią DOW Śląsk, zdobyła orkiestra 37 pp. pod batutą sierżanta Wójcika.

Na konkurs przybyło przeszło 4.500 publiczności.

LITERATURA i ŻYCIE

Mickiewicz po rosyjsku

Zainteresowanie twórczością Mickiewicza w Rosji datuje się nie od dziś. Społeczeństwo rosyjskie miało możność zetknąć się z naszym poetą przed laty stu dwudziestu, kiedy warunki polityczne zmusiły go do opuszczeniu Wilna i osiedlenia się w Petersburgu.

W artystycznych i kulturalnych środowiskach stolicy carskiej Rosji, Mickiewicz szybko znajduje uznanie i przyjaciół, do których przede wszystkim należał równy mu może talentem Puszkin. Mickiewicz odnajduje wspólne akcenty wśród intelektualistów rosyjskich, buntujących się i walczących z atmosferą ciemnoty i ucisku, jaką przesycona była wówczas cała Rosja. Zainteresowanie twórczością Mickiewicza jest wielkie.

Puszkin tłumaczy „Trzech Budrysów", „Czaty". Później przekładają Mickiewicza Lermontow i inni.

Lecz rozwój wypadków politycznych uniemożliwił społeczeństwu rosyjskie mu zapoznanie się z dalszą twórczością Mickiewicza. Niektóre tylko fragmenty, w dość słabych przekładach, krążyły w odpisach wśród szczupłej garstki inteligencji postępowej.

Ten stan rzeczy trwał aż do początku bieżącego wieku.

Dopiero w r. 1902 ukazuje się w Petersburgu przekład „Dziadów" naturalnie bez części trzeciej, dokonany przez V. G. Benedyktowicza i D. D. Minajewa. W tymże roku Benedyktowicz tłumaczy „Grażynę", wydając ją z pięciu rysunkami Juliusza Kossaka a pod redakcją P. N. Polewoga wychodzą „Pisma zbiorowe".

O rok wcześniej w Moskwie pojawia się bezimienny skrócony przekład „Konrada Wallenroda".

Dwa przekłady „Pana Tadeusza" przynosi rok 1907, jeden N. W. Berga, drugi białoruski Vincuka Marciukiewicza.

Już w czasie pierwszej wojny światowej M. Sławiński tłumaczy „Konrada Wallenroda", a w r. 1917 w przekładzie A. Vinogradowa wychodzą w Moskwie „Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego".

Drugi cykl rosyjskich przekładów arcydzieł mickiewiczowskich rozpoczyna w Związku Radzieckim tłumaczenie „Grażyny" M. O. Wolfa z ilustracjami J. Kossaka, wydane jako bezpłatny dodatek do dziennika „Zaduszewnoje Słowo", wychodzące w Petrogradzie.

Po czym następuje dłuższa przerwa, gdyż dopiero w r. 1929 ukazują się, jako druk Wydawnictwa Państwowego, „Pisma wybrane" w przekładzie najwybitniejszych poetów z A. Łunaczarskim i A. Winogradowem na czele.

Wybitne zainteresowanie twórczością Mickiewicza w Związku Radzieckim datuje się właściwie dopiero od czasu drugiej wojny światowej.

W r. 1943 ukazuje się niewielki zbiorek wierszy Mickiewicza, nad przekładami większych utworów pracują poeci radzieccy.

„Grażynę" jednocześnie tłumaczy jeden z najwybitniejszych znawców literatury polskiej Jurij Wierchowskij i Aleksander Kowalewskij. Wydawnictwo „Artystyczna Literatura" wydaje oba przekłady.

Oprócz „Grażyny" ukazuje się tom „Utworów wybranych", ukraiński przekład „Pana Tadeusza" opracowany przez Maksyma Rylskiego, Mikołaj Asiejew tłumaczy „Konrada Wallenroda".

Szereg poetów przekłada wiersze drobniejsze jak np. „Pieśń Filaretów", znaną społeczeństwu radzieckiemu w dziewięciu tłumaczeniach, tak samo jak „Sonety Krymskie".

Tłumaczeniem Mickiewicza zajmują się O. Rumer, Helena Braginina, Michał Zienkiewicz, Michaił Gołodnyj, Zuzanna Mar („Pan Tadeusz").

Wiersze naszego poety docierają już do najszerszych mas radzieckich. Popularne wydanie ballad i innych wierszy ukaże się niebawem w stupięćdziesięciu tysiącach egzemplarzy, ponadto na ukończeniu jest pełne dwutomowe wydanie wszystkich pism.

Moskwa szykuje się niezadługo do wielkich uroczystości, związanych z obchodem stu dwudziestej rocznicy pobytu Mickiewicza w Rosji i wydaniem „Sonetów Krymskich".

Z tej okazji przypomnieć należy rosyjskie przekłady naszego wielkiego poety i apostoła idei słowiańskiej, idei zbratania narodów polskiego i rosyjskiego.

J. S. Wroczyński

Włodzimierz Słobodnik

Wśród ruin

Bronisławowi Linkemu

Z pokorą padłeś na kolana
Przed powojennym widmem miasta.
Twój powrót to ta łza przelana
W obliczu cegieł i żelastwa.

I wszystkie zgasłe lata przyszły
W tej jednej, co uklękła, chwili —
To wieje mokry wiatr od Wisły,
To wierzba, a z nią czas się chyli.

W zrujnowanego domu szczęce
Słońce krew naszą przypomina,
Ruiny wyciągają ręce —
To matka pragnie objąć syna.

A twarz jej — wielki mur rozdarty,
A łza jej — gwóźdź z powłoką rdzawą,
A uśmiech jej to uśmiech martwych,
A wszystko razem jest Warszawą.

Biblioteki na wybrzeżu

Niemcy w długim okresie okupacji systematycznie niszczyli polski dorobek kulturalny, a przede wszystkim książki.

W całym kraju padły ofiarą hitlerowskiego barbarzyństwa liczne biblioteki, które albo wywieziono, albo spalono.

Ten sam los spotkał biblioteki w Gdyni i na Wybrzeżu. Zniszczone zostały całkowicie biblioteki naukowe Instytutu Bałtyckiego, Stacji Morskiej, Głównego Urzędu Morskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej, biblioteki szkolnej Państwowej Szkoły Morskiej, szkół średnich i innych. Z Miejskiej Biblioteki Publicznej, liczącej 20.000 tomów, ocalało zaledwie 4.000.

Po odzyskaniu niepodległości jedną z najpilniejszych spraw była sprawa bibliotek.

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego już w lutym ub. r. rozpoczęła pracę i została podzielona na kilka bibliotek oddanych poszczególnym ośrodkom instytutu.

Biblioteka Wydziału Morskiego gromadzi dzieła w zakresie piśmiennictwa morskiego, ekonomii, prawa, socjologii, historii, emigracji i dziejów kolonialnych.

Gospodarcze Archiwum Morskie w Gdyni kompletuje księgozbiór z dziedziny zagadnień portowych, żeglugi i handlu zamorskiego. Biblioteka Stacji Naukowej Wydziału Pomorzoznawczego w Sopocie posiada na razie około 1.400 dzieł z literatury pomorzoznawczej regionu bałtyckiego, specjalnie Skandynawii. Instytut Bałtycki posiada już we wszystkich swoich bibliotekach 21.000 tomów, księgozbiór miejskiej biblioteki Publicznej w Gdyni wzrósł do 6.000 tomów.

W Gdyni czynnych jest ponadto 19 bibliotek szkolnych i trzy organizacji społecznych, o łącznej ilości dwa i pół tysiąca tomów.

Niemal całkowicie zniszczona została przez Niemców biblioteka Państwowej Szkoły Morskiej, licząca przed wojną 5.000 tomów, powoli kompletuje się i zdobywa już około dwu tysięcy książek fachowych i beletrystycznych.

Biblioteka Morskiego Laboratorium Rybackiego liczy przeszło 1.200 dzieł z dziedziny biologii, rybactwa morskiego i oceanografii.

Bardzo ładnie rozwija się założona na nowo biblioteka pedagogiczna kuratorium szkolnego w Sopocie, dźwigają się z gruzów biblioteki Politechniki i Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i Stacji Morskiej w Gdyni, Miejska w Sopocie, oraz biblioteki urzędów i instytucji.

Kazimierz Truchanowski

Kanikuła

Lato bieżącego roku wyraźnie ukształtowało się pod znakiem Kanikuły, inaczej mówiąc pod „Psią gwiazdą" (Alfa Canis Maior").

Domorośli astronomowie utrzymują, że cały nasz świat znajduje się pod znakiem „ciemnej gwiazdy" i z tego powodu dochodzą do smutnych wniosków. Nie należy tym się przejmować, gdyż są to pesymiści, a pesymiści tak samo jak i optymiści nigdy nie mają racji. Można się z nimi jedynie zgodzić, że świat znajduje się pod znakiem ciemnej gwiazdy, która mu ani spokoju, ani zaszczytu nie przynosi.

Ogórki staniały. Żółte od słońca i rozdęte jak przekupki, które potnieją na słońcu i mokną na deszczu, butwieją na straganach i przy straganach, gdyż nikt tego nie chce kupować.

Lato mamy istotnie wyjątkowe. Lipiec — deszcz i upał; sierpień — upał i deszcz. Dzisiaj po porannym deszczu wypogodziło się i żar strumieniami lejo się z nieba. Dziwne lato!

Gdy pada deszcz siedzę w domu i czytam „wiersze" nadsyłane mi do oceny. Pot spływa mi po twarzy strumieniami. Smutek mnie ogarnia, gdy to czytam. Po każdym wierszu pesymizm mój zagęszcza się jak chmura, z której poleją się strugi deszczu. Jeden z kandydatów na poetę w wierszu, który zachwala, że jest dobry, tak pisze: „Chodzi se pan Churchill i w głowie se myśli"... Nowy strumień, nie wiem, łez czy potu zalewa mi oczy. „No, całe szczęście, myślę, bośmy już byli w rozpaczy". Ale ostatecznie p. Ch. może sobie myśleć czym chce.

Łażę po mieszkaniu jak jesienna mucha. Jestem nieubrany, mimo to jest mi bardzo gorąco, duszno. Okien nie otwieram, bo natychmiast strugami wlewa się do mieszkania wilgoć. Sól już zupełnie zwilgotniała i nie wiadomo ile tej mazi wziąć na koniec noża, aby nie przesolić potrawy. A barometr, cholera, wciąż wskazuje na pogodę. Zupełnie jak nasza prasa.

Książek nie kupuję, nie stać mnie na to. Zresztą po co? Nie znoszę murów, szczególnie że z wojny wyszły jako stosy rumowisk, których nie chce się nam uprzątnąć.

Zamiast książek czytam dzienniki i czasopisma. Jest tego codziennie spora paczka. Muszę dobrze się śpieszyć, aby przeczytać przed północą i mieć spokojny sen.

Konferencja zupełnie „takowej" nie przypomina. W Pałacu Luksemburskim z rzeczy małych robi się duże, z dużych zaś — małe, jakby powiedział Sokrates. A świat, wstrząsając się, czeka na pokój. Teraz widzimy, że pokój łatwo się nie robi. Karabiny maszynowe, działa, samoloty, działają sprawniej niż mózgi ludzkie. Jak z tego widać gołąb pokoju ma niedorozwinięte skrzydła i kuper ciężki jak ołów. Poza tym mam wrażenie, że w znacznym stopniu ujemnie na sprawie pokoju odbija się niezakończony proces norymberski. Dusi, jak zmora. No i jak wreszcie ten pokój ma się udać, kiedy serca ludzkie niepokoją punkty zapalne: Palestyna, świat arabski, świat anglosaski, bliski Wschód, daleki Wschód, Triest, Zagłębie Saary, Zagłębie Ruhry, Odra i Nysa, Hiszpania i Finlandia. Mgła atomowa jak kurtyna przesłania pola naftowe. Z tego powodu o energii atomowej możemy powiedzieć, że jest to „lipa". Bo gdyby tak nie było, to wielcy panowie nie ubiegaliby się tak o śmierdzącą ropę.

Atmosferę i temperaturę naszych czasów doskonale ilustruje „Bal w operze" Tuwima. Czytam ten utwór i czuję wyraźnie jak mój mózg poczyna pląsać w takt jego rytmu. Wobec tego siadam przy biurku i dla uspokojenia jeszcze raz czytam artykuł Tadeusza Dobrowolskiego „O hermetyzmie i społecznej izolacji dzisiejszego malarstwa", Przybosia „Próbę oka" i Kotta „Nieoczekiwany tradycjonalizm". Czytam z podwójną myślą: po pierwsze, aby się uspokoić, po drugie zaś, że będąc w tak wielkim napięciu może zrozumiem o co chodzi autorom w tych artykułach. Niestety, nic nie rozumiem i nie pomaga to na mój stan nerwów; mózg mój pląsa w dalszym ciągu tak samo. Pod biurkiem pląsają moje nogi. Dalsze czytanie staje się niemożliwe. Odkładam „Odrodzenie" i „Kuźnicę" i sięgam po „Express Ilustrowany". Czytam teraz artykuł o oszukanej studentce. Biedactwo! Okazuje się, że wojna nie wszystkich zdemoralizowała, dzięki Bogu są jeszcze ludzie naiwni. Czuję, że się uspakajam. Żal mi jest studentki, ale się uspakajam. Jakież to szczęście, że są jeszcze ludzie naiwni! Proszę sobie wyobrazić co to biedactwo zrobiło: za woreczek bezwartościowego bilonu niemieckiego, myśląc, że to złoto, oddaje oszustom:

18.000 zł. w gotówce,
srebrnego lisa,
3 metry materiału wełnianego,
aparat fotograficzny (marki nie wymieniono),
bransoletkę złotą,

Z tapczanu, komody, stołu rozsuwanego, 6 krzesełek, 2 foteli, biurka, szafy ubraniowej, kredensu, kuchennego stołu, nocnika, doniczki z pelargonią i fotografii w pluszowej ramie oszuści wspaniałomyślnie zrezygnowali.

Czuję, że już się zupełnie uspokoiłem i mogę położyć się do łóżka.

Ale w nocy oblewa mnie rzęsisty pot; czuję się jak spieczony na słońcu żółty ogórek.

Dokąd zmierza Italia

Jest rzeczą powszechnie znaną, że po pierwszej wojnie światowej Włochy nie poszły drogą współpracy z ościennymi narodami, że włoski imperializm niejednokrotnie stał się aktywnie groźny w stosunku do narodów takich, jak Albania i Abisynia. W konsekwencji, faszystowskie Włochy stanęły bezwzględnie po stronie hitlerowskich Niemiec i dopiero radzieckie zwycięstwo pod Stalingradem i udana akcja desantowa Anglosasów w Afryce północnej, doprowadziły do załamania się włoskiego aparatu militarnego.

Załamanie to oznaczało klęskę faszyzmu i oznaczało możliwość przejścia Włoch do innej ustrojowej formy i do innych koncepcji zewnętrzno-politycznych.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, że Włochy jako republika demokratyczna mają być zepchnięte wbrew swoim najżywotniejszym interesom na drugi plan, że mają stracić znaczenie jako czynnik śródziemnomorski. Dawne Włochy faszystowskie są zdyskredytowane w oczach całego świata. Nowym Włochom nie jest łatwo osiągnąć konieczną równowagę bez przeprowadzenia najbardziej zasadniczych reform wewnętrzno-politycznych, **a także** bez ostatecznego pokonania profaszystowskiego ruchu, sabotującego poczynania młodej demokratycznej republiki. Zadanie to jest dopiero w toku rozwiazywania i nie należy do łatwych, jeżeli się zważy, że panujący we Włoszech przez dwadzieścia lat faszyzm, zmobilizował wszystkie dostępne środki dla zapewnienia sobie przewagi.

Przemówienie przewodniczącego włoskiej delegacji na konferencji paryskiej było o tyle dziwne, że ani słowem nie wspominało o odpowiedzialności faszyzmu za wciągniecie Włoch w tak nieszczęśliwe położenie. Przemówienie to nie poświęcało ani trochę uwagi istniejącym jeszcze we Włoszech tendencjom faszystowskim, ani nie było rzeczową obroną interesów gospodarczych i narodowych Włoch. Przeciwnie, w swoim przemówieniu, de Gasperi zademonstrował przedstawicielom państw, zebranym na konferencji punkt widzenia dawnych, zaborczych, imperialistycznych Włoch. Występując z żądaniem przyznania Włochom zachodniej części Istryjskiego wybrzeża, rzecznik nowych Włoch stał się rzecznikiem dawnych, wyznawanych przez Włochy faszystowskie tendencji.

Należy stwierdzić zresztą, że, aż do końca pierwszej wojny światowej, ta część kraju nigdy nie należała do Włoch i dopiero po jej zakończeniu została przyznana Włochom. Ludność słowiańska Istrii tak, jak znosiła straszliwy ucisk austro-węgierski, tak też została obecnie poddana uciskowi włoskiemu. Dziś, gdy słowiańskie państwa, wśród których bardzo poczesne miejsce przypadło Jugosławii, w swojej nieustępliwej walce z faszystowskim zaborcą wywalczyły wolność i prawo zasiadania na sali konferencyjnej, podobne żądania włoskie świadczą tylko o tym, jak jeszcze ciągle żywotne są we Włoszech stare tendencje zaborcze.

A przecież, wszystkie, pragnące pokoju narody chcą tylko jednego — by Włochy ostatecznie zerwały z dawnymi tradycjami zaborczymi i weszły na drogę rzeczywistej, przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Przewodniczący delegacji włoskiej nie dotknął **prawie** zupełnie najistotniejszych **dla** powojennego stanu Włoch spraw — spraw gospodarczych, chociaż te właśnie sprawy najbardziej się odbijają na bycie każdego włoskiego robotnika i chłopa. Wystarczy stwierdzić, że Włochy liczą dwa miliony bezrobotnych, żeby zrozumieć, jak bardzo w procesie odbudowy gospodarczej stoją one w tyle poza innymi państwami. Istnieje realne niebezpieczeństwo, na które wskazywał przewodniczący delegacji radzieckiej, że obce mocarstwa, za pomocą swej przewagi gospodarczej, mogą doprowadzić do niezgodnego z narodowymi interesami Włoch, stanu obcej monopolizacji przemysłu i w ogóle włoskiego życia gospodarczego. Dlatego też, Mołotow w swym przemówieniu na konferencji, zwrócił uwagę na to, że zbyt wielkie żądania stawiane Włochom, mogą wpłynąć ujemnie na możliwości rozwojowe narodu włoskiego i że zbyt wygórowane pretensje ekonomiczne i polityczno-wojskowe w stosunku do Włoch, mogą stać się momentami obcego wyzysku.

Przewodniczący włoskiej delegacji wysunął na forum konferencji pomysł zastąpienia trwałej umowy pokojowej przez tymczasowe jakby zawieszenie broni. Stanowisko przedstawiciela Włoch jest jasne: chodzi o zyskanie czasu na ewentualny bardziej dla włoskich dążeń przychylny układ sytuacji międzynarodowej, któryby mógł podważyć kompromis osiągnięty w sprawie Triestu i Istrii na Radzie Ministrów spraw zagranicznych.

Jednak celem konferencji nie jest przedłużanie stanu wojennego przez zawieranie tymczasowych zawieszeń broni. Jej ostatecznym celem jest zbudowanie trwałego pokoju. Zrozumienie tego faktu przez Włochy dzisiejsze, stanie się podstawą ich miejsca wśród miłujących pokój ludów.

L. Kamieński

Za 10 lat znikną w Łodzi „kocie łby"

W uroczych Czernicach, koło Jawora na Dolnym Śląsku, znajdują się potężne kamieniołomy — jedne z najlepszych w Europie. Kamieniołomy te są kompletnie zmechanizowane i zelektryfikowane. **Produkuje się tutaj maszynowo piękną kostkę granitową dla Łodzi.**

Kamieniołomy w Czernicach zostały wydzierżawione na 15 lat przez Zarząd Miejski w Łodzi z tym, że będzie można dzierżawę w każdej chwili przedłużyć na dalsze 15 lat.

Zarząd Miejski, przejmując te kamieniołomy, wysłał na miejsce około stu swoich pracowników, którzy je, rzec można, **odbudowali wprost z ruin i zniszczenia.** W pasie tym bowiem przebiegał front i trzeba było dołożyć wiele pracy, by je uruchomić.

Dziś, po dwumiesięcznej pracy nadchodzą oto do Łodzi transporty pięknej kostki z średnioziarnistego granitu. Mieszkańcy naszego miasta mogą stwierdzić na własne oczy, **jak pięknie brukuje się ulica Generalissimusa Stalina tą właśnie czernicką kostką granitową.**

Po założeniu granitowej nawierzchni na ulicy Stalina — Zarząd Miejski przystąpi do budowy takiejże nawierzchni na ulicy Daszyńskiego i na ulicy Legionów. **Dziesięcioletni plan przebudowy bruków łódzkich przewiduje właśnie, że całe śródmieście otrzyma taką kostkę, co w wydatnym stopniu przyczyni się i do estetycznego wyglądu miasta i ułatwi komunikację.**

Układanie nawierzchni asfaltowej zostało u nas zaniechane zupełnie z dwu względów: Pierwsze — to brak asfaltu w kraju i drogi import. Drugie — to nieprzydatność asfaltu w naszym mieście, gdzie ruch mamy w 50 procentach mieszany, ciężko-kołowy.

W każdym razie dzięki wspaniałym kamieniołomom czernickim w ciągu dziesięciu lat — znikną z śródmieścia Łodzi znienawidzone kocie łby, które były i niestety są jeszcze przekleństwem woźniców, szoferów i wszystkich mieszkańców naszego „Kominogrodu".

Tyle co do śródmieścia. Plan dziesięcioletni przewiduje również całkowite zabrukowanie ulic peryferyjnych. Tutaj rozwiązano zadanie nieco odmiennie i przyznajmy, że **skutek będzie równie dobry.** Oto ulice przelotowe, **główne arterie — będą również zabrukowane** kostką czernicką.

Mocniej obciążone ruchem kołowym ulice boczne i przecznice — otrzymają bruki dwojakiego rodzaju. Częściowo będzie użyty kamień polny, a w lwiej części jednak ulice pokryte zostaną, jak się wyrażają pracownicy drogowi **„polskim asfaltem".**

Sprawa przedstawia się bowiem w ten sposób, że Wydział Drogowy postanowił te ulice pokryć grubą nawierzchnią gruzu pochodzącego z rozbiórki domów w ghecie. Na ulicy Jana w Julianowie przyglądamy się właśnie takiej nowej ulicy. **Chodniki będą normalne, pokryte płytami betonowymi, krawężniki również betonowe, a sama jezdnia kryje się właśnie gruzem ceglanym, na który przyjdzie warstwa szlaki, inaczej mówiąc, żużel fabryczny, którego w naszym mieście jest pod dostatkiem.**

Tak wyłożona ulica, sprasowana, wygladzona, będzie stanowila wielkie udogodnienie dla ludności naszego miasta i będzie nawet trwalsza od zamorskiego asfaltu.

Gruzy z rozbiórki domów w ghecie są na miejscu — trzeba się tylko było zabrać do roboty, co też, jak to stwierdzamy na kilkudziesieciu ulicach już się u nas „na całą parę" robi.

Do tego czasu główną troską był przewóz gruzu, płyt betonowych i żwiru — ale obecnie, jak to zaobserwowaliśmy w szeregu punktów miasta sześć potężnych „Dodgeów" z UNRRY zastąpiło kilkanaście czy też kilkadziesiąt wozów konnych i praca odbywa się we wzmożonym tempie. Wozy konne pracują również, ale ciężarówki UNRRowskie przyczyniają się do zwiększenia tempa budowy naszych dróg miejskich, tak zaniedbanych przez okupanta.

Na potrzeby miasta pracują także trzy betonownie miejskie w Augustowie, Rudzie Pabianickiej i na ul. Cmentarnej oraz miejska kopalnia doskonałego żwiru w Milanówku.

Dawna betonownia w Łagiewnikach jest na razie nieczynna ze względu na dużą odległość od miasta i związane z tym większe koszty transportu.

Te trzy betonownie produkują płyty chodnikowe, ściekowe i krawężniki w ilości dostatecznej. Cement dla betonowni również nadchodzi w żądanych ilościach, tak że praca i tutaj nie napotyka na żadne trudności.

W obecnej chwili Zarząd Miejski zatrudnia przy przebudowie ulic łódzkich **630 pracowników fizycznych, 70 pracowników umysłowych, 120 osób w betonowniach i 100 osób w kamieniołomach czernickich.**

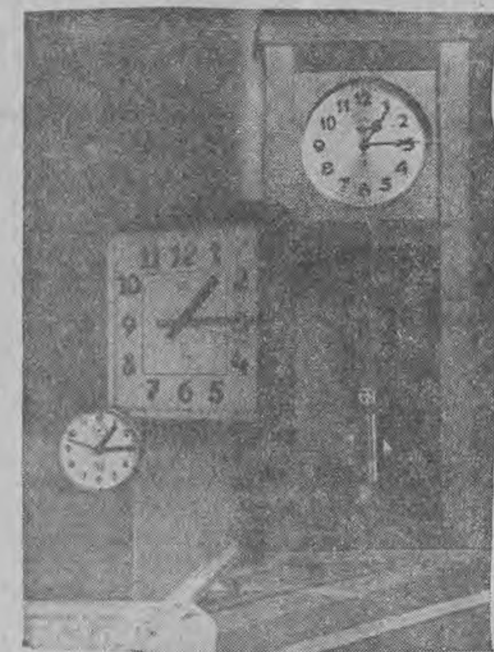
Ciekawym zjawiskiem jest również to, że kostka z Dolnego Śląska kalkuluje się trzy razy taniej, niż kamień polny na „kocie łby", sprowadzany z okolic podłódzkich.

Roboty mogłyby przybrać jeszcze większe tempo, ale niestety, mało jest jeszcze ludzi chętnych do tak ciężkiej pracy. Wielu pracowników „sezonowych" sprzed wojny, a było ich ponad dwa tysiące, zerwało ze swym zawodem, który dawał pracę i zarobek tylko podczas lata, a w zimie kazał głodować. Dziś jednak te obawy powinny ustać i Zarząd Miejski powinien zlikwidować typ robotnika sezonowego. W ciągu zimy bowiem można również prowadzić roboty rozbiórkowe w ghecie i można przy nich zatrudnić wszystkich robotników „sezonowych", a pracy znajdzie się na całe lat dziesięć!

Okupant zostawił bruki łódzkie w nadzwyczaj opłakanym stanie. Chodników nie reperowano zupełnie, tak że **dziś bardziej się opłaca budowa nowych chodników na niektórych odcinkach, niż reperowanie, które nic nie daje na dłuższy okres czasu.** Skutki tych prac Zarządu Miejskiego najlepiej można zaobserwować w północnych częściach naszego miasta, na Limanowskiego, Nowomiejskiej i dziesiątkach innych ulic.

H. R.

Pierwsze polskie zegary



W Łodzi, mieście, stanowiącym centrum przemysłu włókienniczego, fabryk innych gałęzi produkcji prawie się nie dostrzega. Czasem się o nich mówi, rzadziej pisze. Taką fabryką, o której wie się niewiele, a o której warto wiedzieć więcej, jest fabryka zegarów, mieszcząca się przy ulicy Wigury w Łodzi. Utarło się u nas mniemanie, że zegarek jest produktem wyłącznie do nas importowanym i to najczęściej ze Szwajcarii. Tak jak nie wiedziano o tym, że już przed wojną istniała w Polsce fabryka zegarów, tak i teraz mało kto wie, że Łódź produkuje zegary obecnie.

Ze zniszczonej fabryki warszawskiej udało się ocalić i przewieźć do Łodzi kilka maszyn, które razem z przywiezionymi z Dolnego Śląska z fabryki zegarów w Świebodzicach (dawnym Fryborgu) dały zaczątek łódzkiej fabryce. Powstała ona na szczątkach niemieckiej fabryki zbrojeniowej, kompletnie zdewastowanej, bez maszyn i bez narzędzi. Rok 1945 upłynął na zdobywaniu sprzętu technicznego i na mozolnym zabieganiu o kredyty inwestycyjne. Dyrekcja i robotnicy dopięli swego i rok 1946 to już rok produkcji.

Z zainteresowaniem oglądamy trzy typy zegarów, które tu powstają: ścienne elektryczne, ścienne sprężynowe i budziki, których produkcję planuje się masowo, po cenach dostępnych dla przeciętnego śmiertelnika. Zegary ścienne produkowane są na zamówienie Ministerstwa Poczt i Telegrafów na sumę 6 milionów złotych oraz dla Ministerstwa Komunikacji na sumę 9 milionów złotych, z czego 40 procent dostaw już wykonano.

Zważywszy, że przemysł zegarowy jest najmłodszym przemysłem w Polsce, że odczuwa się tu dotkliwy brak fachowców, i że wreszcie zbudowanie zegara, składającego się z około stu części, wymaga precyzyjnych, ale, niestety, brakujących nam przyrządów, przyznać trzeba, że jest to osiągnięcie dużej miary. Prócz wymienionego typu powstają tu zegary do mierzenia czasu trwania rozmów telefonicznych i zegary dla badań wykresów obciążeń transformatorów, korzystają z nich elektrownie, poczta i politechniki.

Fabryka zatrudnia 200 osób, przeważnie młodzieży. Robotnicy pracują z zapałem, pensje mała stosunkowo nieźle, przeciętnie wynosi około 3.000 złotych miesięcznie, co, biorąc pod uwagę młody wiek i brak wykształcenia fachowego, nie jest mało; stołówka zadowalająca, czynna jest świetlica, własny basen i boisko. Siedemnastoletnia panna Ania która obsługuje automat do frezowania kół zębatych, pracuje tu już od chwili założenia fabryki, jest ze swej pracy i warunków zadowolona, to samo słyszymy od ob. Bebernica, który od 28 lat pracuje jako fachowiec mechaniki precyzyjnej.

Przewodniczący Rady Zakładowej zwierza nam się z trosk, nurtujących robotników. Przede wszystkim (jak wszędzie zresztą) paląca sprawa mieszkań, to największe utrapienie robotników fabryki. „Jużby się znaleźli fachowcy do pracy, ale jak który przyjdzie do Łodzi i widzi, że nie ma gdzie mieszkać, zaraz wyjeżdża z powrotem..." — słyszymy jego pełne troski i żalu słowa. Mówimy jeszcze o życiu na terenie fabryki. I tu spostrzegamy rzecz dziwną: w tym ośrodku, zatrudniającym właściwie samą młodzież, życie płynie jakimś powolnym, sennym tempem.

Jest to z pewnością następstwem faktu niewielkiej aktywności Rady Zakładowej z jednej strony, z drugiej zaś tego, że pracownicy tej fabryki nie tworzą elementu ściśle robotniczego, o określonym nastawieniu społecznym. Przed kołami partyjnymi i Radą Zakładową fabryki zegarów stoi poważne zadanie ożywienia i zainteresowania młodzieży zagadnieniami chwili obecnej.

Jadwiga Szczepańska.

Głos Kobiet

W zrozumieniu swego własnego interesu, wszystkie kobiety znaleźć się winny w szeregach Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Przed rokiem szkolnym

Za kilka dni rozpoczną się zajęcia szkolne. Po długiej dwumiesięcznej przerwie nasze dzieci znów zasiądą na ławach szkolnych.

W związku z tym przed każdą z matek stoi obowiązek pomyślenia o tym, co dziecku w szkole będzie potrzebne. Jest rzeczą oczywistą, że jeszcze zawcześnie na to, by myśleć o kupnie książek, zeszytów, brulionów; jakie podręczniki i pomoce szkolne będą dzieciom potrzebne dowiedzą się one dopiero od swych nauczycieli z początkiem roku szkolnego.

Na nas rodzicach i opiekunach już teraz spoczywa jednak obowiązek przygotowania dziecku do szkoły koniecznego ekwipunku.

Musimy przypilnować tego, by nasze dzieci miały przygotowane piórniki, pióra i ołówki, jakieś zeszyty do poczynienia w pierwszych dniach szkolnych koniecznych notatek. Teraz zająć się musimy przygotowaniem lub wyreperowaniem posiadanych przez nasze dzieci teczek i tornistrów szkolnych. Zawczasu przygotować należy dziecku garderobę przeznaczoną na użytek szkolny. Odzież w której dziecko pójdzie do szkoły powinna zostać wyczyszczona, odprasowana.

Kilka dni, które nas dzielą od początku roku szkolnego zużytkujemy na dokonanie koniecznych nieraz napraw, przeróbek itp. Niech nasze dziecko idąc do szkoły czuje troskliwą opiekę rodziców, niech i z naszych starań czynionych w trosce o jego ekwipunek szkolny w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym odczuje ważność szkoły i nauki.

Nie pozwolimy na to, by dzieci nasze nabrały lekceważącej postawy dla spraw szkolnych wskutek naszego obojętnego lub lekceważącego stosunku do zagadnień dla dziecka niezmiernie ważnych, a często przez nas bagatelizowanych.

WKa

Przygotowujemy zapasy na zimę

Wkroczyliśmy w sezon, kiedy pomyśleć już należy o przygotowaniu zapasów na zimę.

Poniżej podajemy naszym Czytelniczkom przepisy jak przyrządzać szczaw.

SZCZAW

Szczaw oczyścić, zemleć na maszynce, gotować 5 minut. Gdy ostygnie wkładać do butelek, zakorkować je i owinąwszy w siano lub galganki, ustawić w kociołku, zalać ciepłą wodą i gotować godzinę. Szczaw tak przygotowany przechowa się przez całą zimę świeży i pachnący.

JEST INACZEJ

„Dzieci to przyszłość narodu" — ten slogan bardzo popularny przed wojną pozostawał najczęściej niestety w sferze teorii. W praktyce „przyszłość" wychowywała się w rynsztokach wielkomiejskich padając ofiarą chorób, demoralizacji i pijaństwa.

Okupacja przyniosła kolosalny spadek przyrostu naturalnego i dalsze wyniszczenie biologiczne i moralne wśród młodzieży naszej.

Dziś rzeczywistość poczyna się zmieniać i w tej dziedzinie chociaż jesteśmy zrujnowani gospodarczo i chociaż piętrzą się przed nami trudności niebyle jakie przystąpiono w Polsce ludowej energicznie do zorganizowania opieki nad dzieckiem, matką i młodocianym. Szczególnie dużo w tym kierunku zdziałało Ministerstwo Przemysłu.

Opieka nad dziećmi do lat 15 i opieka nad matką zorganizowana została w powiększającej się stale sieci żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, stałych domów dziecięcych (prewentoriów), przedszkoli, kolonii i półkolonii.

Do roku 1939 była ustawowo uregulowana tylko sprawa żłobków. Zakłady pracy zatrudniające powyżej 100 kobiet zobowiązana była do utrzymania żłobków przyfabrycznych. Takich żłobków było w całej Polsce 32. Inne formy opieki nad matką i dzieckiem organizowanej przez pracodawcę nie były regulowane przez prawo i żadna statystyka ich nie obejmowała.

Obecnie po roku pracy, mimo trudności gospodarczych, braku odpowiednich budynków i lokali oraz wykwalifikowanych sił, przemysł może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Ilość żłobków w samym tylko przemyśle nie licząc innych publicznych i prywatnych wynosi obecnie 40, ilość dzieci z nich korzystających wynosi 1053. Stacji Opieki posiadamy 21, przedszkoli posiada przemysł 118, do których uczęszcza 15.300 dzieci. Stałych domów dziecięcych w przemyśle mamy 5. Mimo, że ustawy nie uległy od r. 1939 żadnym zmianom Ministerstwo Przemysłu rozszerzyło jednak na swoim terenie ramy Opieki nad Dzieckiem, nakazując tworzenie żłobków we wszystkich zakładach pracy nie bacząc na ilość zatrudnionych kobiet, jeżeli tylko ilość dzieci do lat 3 osiąga liczbę 10. Jednocześnie zniesiono ograniczenie, że ze żłobka może korzystać jedynie dziecko, którego matka pracuje w danym zakładzie.

Poza tym nakazuje Ministerstwo tworzenie sieci przedszkoli i stacji opieki. Ważnym przytym jest przeprowadzenie zasady, że fabryki są zobowiązane w zakładach opieki nad dzieckiem zatrudniać wyłącznie personel wykwalifikowany. Fakt ten niewątpliwie przyczynia się do tego, że rodzice poczynają darzyć zaufaniem te zakłady.

Osobną pozycję w akcji pomocy dzieciom i młodzieży stanowią kolonie i półkolonie. Ministerstwo zobowiązało zakłady do dopłaty w wysokości 75 zł dziennie dla każdego dziecka na kolonii. Dzięki temu stały się kolonie bardzo popularną formą wypoczynku dla dzieci, tak że w roku bieżącym ilość dzieci objętych koloniami doszła do 100.000.

Równocześnie rozwija się akcja półkolonii, która obejmie 25.000 dzieci.

Starania w celu zapewnienia w przedszkolach, koloniach i półkoloniach należytego wyżywienia dla dzieci zagrożonych gruźlicą i wysyłanie ich do oddzielnych sanatoriów uzupełniają całokształt opieki przemysłu nad dzieckiem swych pracowników.

Daleko jeszcze do tego, by wszystkie dzieci robotnicze objęte były już opieką, ale niewątpliwie najbliższy okres czasu przyniesie dalszy wybitny postęp w tym kierunku.

Należytą opieką otacza się również młodocianych.

Do roku 1939 pracodawca zobowiązany był do zwalniania młodocianych w celu dokształcania się w ciągu 6 godzin tygodniowo. Obecnie tydzień nauki zwiększony został trzykrotnie i wynosi 18 godzin tygodniowo, co zapewnia należyte dokształcenie młodocianych. W dbałości o właściwy rozwój fizyczny młodocianych, normy wydajności pracy są dla nich niższe niż dla dorosłych i przystosowane są w poszczególnych przemysłach do ich możliwości. Młodociani, którzy wyrażają chęć do dalszego kształcenia się, korzystają z pełnej pomocy przemysłu.

Pomoc ta przejawia się w formie stypendiów dla studentów wyższych uczelni w formie zakładania własnych zakładów naukowych i organizowania kursów zawodowych. Pracownicy korzystają ze zwrotu opłat szkolnych za dzieci, a młodociani z pełnego uposażenia w czasie nauki i kart żywnościowych I kategorii. Państwo czyni to co tylko jest w jego mocy, ażeby wychować w odpowiednich warunkach dzieci i młodzież na zdrowych fizycznie i moralnie obywateli. Oczywiście jest jeszcze ciężko, inaczej być nie może po sześcioletniej okupacji i po zniszczeniach wojennych. Ale każdy miesiąc i każdy dzień przepracowany w spokoju zbliża nas do chwili, kiedy każdy człowiek pracy, każda robotnica wolna będzie od ciężkiej troski o jutro swoje i swoich dzieci.

(l.)

W zarządach spółdzielni muszą być kobiety

Wiemy z prasy, że niezadługo na terenie Łodzi odbędą się w sklepach spółdzielczych PSS wybory członków do Komitetów sklepowych i delegatów na Walny Zjazd Spółdzielni. W związku z tą akcją przed kobietami zorganizowanymi w szeregach SOLK stoi obowiązek organizacyjny wzięcia udziału w tych wyborach i przeprowadzenia w miarę możności swoich kandydatek tak do Komitetów sklepowych, jak na Walny Zjazd delegatów. Członkinie SOLK będące członkiniami Spółdzielni (a należy przypuszczać, że wobec silnej propagandy ruchu spółdzielczego w kołach Ligi sto procent członkiń SOLK jest równocześnie członkiniami sklepów spożywczych PSS) muszą zająć aktywną postawę w niedługo mających się odbyć wyborach — pamiętając o tym, by ich interesy były reprezentowane przez kobiety.

Nie jest rzeczą trudną zorganizowanie na terenie kół Ligi odpowiedniej propagandy i poprowadzeniu jej w ten sposób, by w rezultacie dała kobietom mandaty członków zarówno w Komitetach sklepowych jak i delegatek na Walny Zjazd PSS.

Ani przez chwilę nie podaję w wątpliwość głęboko demokratycznego podejścia do tak zwanej „sprawy kobiecej" ogółu członków dotychczasowych władz kierowniczych spółdzielczości. Ale pamiętać musimy o jednym, skoro głównym klientem wszystkich sklepów spożywczych są kobiety, skoro na ich barkach spoczywa w przeważnej mierze troska o gospodarstwo domu rodzinnego, muszą one mieć reprezentację swych interesów proporcjonalną do znajdujących się w ich rękach udziałów członkowskich Spółdzielni i postarać się o zdobycie miejsca w jej władzach kierowniczych.

Kobiety w zagadnieniach życia gospodarczego są na ogół dość dobrze zorientowane, w ich rękach spoczywa równowaga budżetu domowego i niewątpliwie okażą się one twórczym i cennym czynnikiem wnosząc swoją pracę i talenty gospodarcze na teren Spółdzielni.

Do tej pory na terenie Spółdzielni i spółdzielczości kobiety były zbyt słabo reprezentowane, toteż moment zbliżających się wyborów do Władz Spółdzielni musi być przez nie należycie wykorzystany. Kobiety stanowią pokaźną masę konsumencką Sklepów Spółdzielczych, dlatego muszą uzyskać wpływ na rozwój spółdzielczości. Do tej pory były one niestety jedynie biernym czynnikiem w ramach życia poszczególnych komórek PSS, stanowiły liczne, bierne „doły", nie będąc dostatecznie reprezentowane we władzach.

Ze stanem tym musimy nareszcie stanowczo zerwać. Umiemy kierować życiem naszego otoczenia — udowodniłyśmy to niejednokrotnie, w naszych ręku spoczywa wychowanie dzieci i z tych nałożonych jakże trudnych obowiązków wywiązujemy się od setek lat doskonale, czas najwyższy zerwać więc z narzuconą nam tradycją bierności i biorąc udział w regulowaniu zagadnień życia gospodarczego — pracować nad podniesieniem dobrobytu najszerszych warstw społeczeństwa. W ręku członkiń SOLK spoczywa odpowiedzialność za to, by kobiety były należycie reprezentowane na wszelkich odcinkach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego, dlatego też w kierownictwie PSS, które jest najpoważniejszą placówką gospodarczą na terenie Łodzi kobiety muszą posiąść miejsce odpowiednie do swego znaczenia i liczebności w ruchu spółdzielczym.

I. Kawczakowa.

W demokratycznej Szwajcarii

kobiety nie mają prawa głosu

Wśród uczestników wycieczki dziennikarzy szwajcarskich, którzy bawili w Łodzi, znajdowała się również przedstawicielka agencji prasowej — „Pressedienst" — p. Laura Wyss.

Uzyskaliśmy od niej garść informacji o życiu kobiet Szwajcarii — kraju, szczycącego się mianem prawdziwie „zachodniej demokracji". Pani Wyss powiedziała nam z pewnego rodzaju zażenowaniem, iż dotąd jeszcze jej rodaczki nie uzyskały prawa wyborczego ani czynnego, ani biernego. Kiedy w roku ubiegłym w Bazylei —jednym z najbardziej uprzemysłowionych i postępowych okręgów kraju, przeprowadzono plebiscyt w sprawie udzielenia prawa wyborczego kobietom, 12 tysięcy głosujących wypowiedziało się za udzieleniem kobietom prawa głosu, 20 tysięcy — przeciwko. W innych okręgach kobiety mają jeszcze mniejsze szanse uzyskania prawa wpływania na losy swego kraju. Kobiety nie mają swych przedstawicielek nie tylko w parlamencie, ale i w radach miejskich, lub wiejskich.

Na pytanie jak wygląda sprawa płacy dla kobiet p. Wyss powiedziała, że wszystkie stawki dla kobiet są niższe, niż dla mężczyzn, niezależnie od rodzaju pracy — gorzej płatne są zarówno robotnice, jak i np. nauczycielki. W okresach kryzysu gospodarczego, lub „martwego sezonu" fabrykanci z reguły redukują mężczyzn, zatrzymując robotnice, jako tańszą siłę roboczą.

Również bardzo źle przedstawia się sprawa specjalnych ubezpieczeń społecznych dla kobiet. Ponieważ każde przedsiębiorstwo może sobie wybrać dowolną kasę chorych i ubezpieczalnię — nie istnieje bowiem państwowa ubezpieczalnia społeczna ogólna, to świadczenia z tytułu ubezpieczeń są rozmaite w poszczególnych przedsiębiorstwach, jednakże nie są przewidziane specjalne zasiłki dla kobiet ciężarnych, ani młodych matek. Jakkolwiek opieka nad dzieckiem jest przedmiotem szczególnej troski społeczeństwa, to jednak nie ma żłobków, ani przedszkoli fabrycznych umożliwiających robotnicom kontakt z dziećmi podczas pracy.

Na zakończenie p. Wyss powiedziała nam, iż szwajcarskie organizacje kobiece, których rola ogranicza się dotąd do działalności społeczno-charytatywnej, prowadzą stale kampanię — nie zrażając się dotychczasowymi niepowodzeniami — aby uzyskać pełnię praw obywatelskich dla kobiet.

-Ł.

KINA

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr. 87)
„WIELKI WALC
„TĘCZA“ (Piotrkowska 108)
„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI“
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13“
„BAŁTYK“ (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
„GDYNIA“ (ul. Przejazd 2)
„ŚLUBY KAWALERSKIE“
„STYLOWY“ (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU“
„WŁOKNIARZ“ (Zawadzka 16)
„KONFLIKT“
„HEL“ (ul. Legionów 2-4)
„ŚLUBY KAWALERSKIE“
„ROBOTNIK“ (Kilińskiego 178)
„NIEUCHWYTNY SMITH“
„PRZEDWIOSNIE“ (ul. Żeromskiego 74-76)
„JEZABEL“
„TATRY“ (ul. Sienkiewicza 40)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI“
„REKORD“ (ul. Rzgowska 2)
„POWRÓT“
„BAJKA“ (ul. Franciszkańska 31)
„POWRÓT“
„WOLNOSC“ (Napiórkowskiego 16)
„UWODZICIEL“
„ROMA“ (Rzgowska 84)
„A.B.C. MIŁOŚCI“
„ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26)
„SREBRNA FLOTA“
„MUZA“ (Ruda Pabianicka)
„KWIAT MIŁOŚCI“
„ADRIA“ (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13“
„ŚWIT“ (Bałucki Rynek 5)
„Z POLA BITWY“
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
I. „NA POWIETRZNYM SZLAKU“
II. Dodatek dla dzieci, bajka pod tyt. „WESOŁE PRZYGODY PIOTRUSIA“
„OŚWIATOWE“ O.M. TUR (Kopernika 8)
„ZWIERZĘTA AFRYKI“

Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel“, „Adria“, „Przedwiośnie“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Uwaga: „BAŁTYK“ rozpoczyna o pół godz. później.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16.15 i 19.15 przemiłej komedii amerykańskiej Barry Connersa p.t. „ROXY“ z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówny, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Teatr Wojska Polskiego gra do niedzieli włącznie komedię Herczega NIEBIESKI LIS z udziałem Marii Gorczyńskiej, Jezierskiej, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego. W niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19 min. 15. Od poniedziałku występy BALETU PARNELLA.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19, ciesząca się wielkim powodzeniem piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR“. Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, W. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

UWAGA! Już wkrótce najpiękniejsza operetka F. Lehara „Wesoła wdówka“.

Zarząd Grodzki Polskiego Zw. b. więźniów Politycznych Więzień i Obozów Hitlerowskich przystępuje do otwarcia sklepów branży:

a) tekstylnej
b) Żelazno-galanteryjnej
c) Mydlarsko-chemicznej
d) Spożywczej
e) Gastronomicznej
f) Szklarsko-ceramicznej
g) oraz innych.

Poszukuje fachowców na kierowników oraz personel pomocniczy. Pierwszeństwo mają obozowicze i podopieczni.

Oferty wraz z życiorysem należy składać w terminie do dnia 1.IX. b.r. w sekretariacie Związku Jaracza 3.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Lekarze

Dr. med. S. ZURAKOWSKI, Dr. A. RATAJ ZURAKOWSKA (z Warszawy) specjaliści chorób skórno-wenerycznych i moczo-płciowych. Piotrkowska 33, godz. 12—1, 3—5.30.

LEKARZ-dentysta Mintz Tadeusz, leczenie chorób zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa 46, przyjm. 4—6. Tel 268-91.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. Janina PRESS, choroby płuc, Piotrkowska 116, tel. 173-33 wznowiła przyjęcia godz. 16—18.

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. I Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych 6 Sierpnia 2, wznowił przyjęcia 9—12 i 5—7, prócz sobót.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ maszynę dziecinną do swetrów Nr. 8. Oferty do Biura Ogłoszeń PAP, Piotrkowska 133, pod „Dziecinna“.

TKACKIE miednice płochy używane, całe komplety za bezcen, sprzedam. Źródłowa 5, gospodarz przy Helenowie.

POCZTOWKI KOLOROWE (kwiaty, osoby, imieninowe, historyczne Łodzi), teczki, skoroszyty, bloczki kasowe, koperty, papiery listowe i kancelaryjne, spinacze, pluskiewki poleca Pawlak, Jaracza 1.

KOMPLETY buchalteryjne przebitkowe, finansowe, listy płacy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca: Z. Kuligowski, Piotrkowska 109 m. 8, tel. 276-11.

SPRZEDAM MASZYNĘ trykotarską ósemkę. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 87 m. 8, Piwońska, od 4 pop. do 8-ej wiecz.

JAJA świeże stemplowane gwarantowane, gęsi bite skubane, śmietana, sery wyborowe, masło śmietankowe codziennie świeże, twaróg, miód— sprzedaż hurtowa „Społem“ Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82.

ROWERY, części rowerowe, narzędzia samochodowe poleca Oddział Zbytu Zjedn. Przem. Motoryzacyjnego Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 183.

BREZENTU materiału impregnowanego, kupię. W. Czabański, Piotrkowska 189, poprzeczna ofic. II. p.

BARWNIKI anilinowe do tkanin, Wilbra, koloran po cenach hurtowych poleca Farbochemia, Łódź, Narutowicza 24 tel, 214-30.

KREDĘ MALARSKĄ, gips murarski i dentystyczny, farby pokost lniany i syntetyczny, lakiery olejne i nitrowe we wszystkich kolorach poleca „Farbochemia“, Łódź, Narutowicza 24, tel. 214-30.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego i mydlarskiego, barwniki żywnościowe poleca „Farbochemia“, Łódź, Narutowicza 24 tel. 214-30.

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJEMY samodzielnego majstra farbiarza, dobrego fachowca na wełnę i bawełnę, lub kierownika. Zgłoszenia w redakcji pod N. B.

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Obrabiarkowego zatrudni na miejscu i na Zachodzie księgowych, maszynistkę, tokarzy, ślusarzy precyzyjnych i innych metalowców. Warunki dobre. Zgłaszać się Łódź, ul. Wigury 21.

KRAWACIARKA zdolna potrzebna. Piotrkowska 200 m. 9.

Różne

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp.

KSIĘGOWYM, pomocnikom księgowych — pragnącym polepszyć byt, wybić się szybko, pomoże bezinteresownie wielka instytucja. Nadeślijcie zaraz krótki życiorys do Administracji „Głosu Rob.“ sub: „Nowa popłatna specjalność“.

MELDUNKOWE książki domowe zaprowadzam fachowo i solidnie. Bołsanowski, ul. 11-go Listopada 58 m. 10.

KRONIKA ŁODZKA

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia :5 sierpnia o godzinie 10-tej rano odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków dzielnicy Lewa-Śródmiejska w lokalu własnym Południowa 11,

Stawiennictwo członków PPR-u obowiązkowa Komitet Dzielnicowy

ZEBRANIE FRYZJERÓW

Zarząd Związku podaje do wiadomości wszystkim członkom, że w dniu 26 bm. o godzinie 19-tej odbędzie się zebranie pracowników fryzjerskich i sił pomocniczych.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE INWALIDÓW WOJENNYCH

W dniu 1 września 1946 r. o godz. 9-ej rano w sali „Geyera" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295, odbędzie się walne zgromadzenie członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi celem dokonania wyboru nowych wiadz Koła.

Wejście za okazaniem legitymacyj związkowych.

Członkowie, którzy dotychczas legitymacyj nie odebrali, proszeni są o podjęcie ich w Sekretariacie Związku.

ZMIANA TRAS LINII TRAMWAJOWYCH

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż począwszy od dnia 26 sierpnia rb. pociągi linii Nr 10 kursować będą właściwą trasą tj. zamiast ulicą Daszyńskiego ul. Marszałka Stalina oraz linia Nr 14 zostaje uruchomiona.

Z powodu robót ziemnych na ul. Daszyńskiego aż do odwołania zostają zmienione trasy linii Nr 4 i 9.

Linia Nr 4 kursować będzie od Chojen, ul. Rzgowską, ul. Kilińskiego, ul. Pomorską, Plac Wolności, ul. Limanowskiego do Żabieńca.

Linia Nr 9 kursować będzie ul. Kopcińskiego, ul. Tramwajową, Narutowicza, Piotrkowską, Plac Wolności, 11-go Listopada do Zdrowia.

Jednocześnie zawiadamia się mieszkańców Marysina III-go, iż ostatni pociąg linii 13-ej w stronę ul. Łagiewnickiej z Placu Wolności odchodzi o godz. 22.25, zaś z ul. Łagiewnickiej do wozowni o godz. 22.52.

Kronika wypadków

UDAREMNIONY RABUNEK

Do Łodzi przyjechał Franciszek Kempa, mieszkaniec Nowej Wsi w powiecie częstochowskim. Idąc wieczorem z dworca do swego kuzyna, zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej, został zatrzymany przez jakiegoś mężczyznę.

Osobnik ten, pokazawszy Kempie bilet tramwajowy, oświadczył, że jest funkcjonariuszem U. B. i usiłował zabrać mu walizkę.

Na szczęście przechodzący milicjant 5 komisariatu Pisarek unieszkodliwił rabunek i zatrzymał rzekomego funkcjonariusza U. B.

Okazało się, że jest to Władysław Piotrowski, zamieszkały przy ul. Wysockiego 22.

Wkrótce stanie przed sądem.

ZAGINIONE DZIECI

Dnia 13 bm. wyszła z domu przy ul. Śródmiejskiej 8, 11-letnia Maria Świderska i zaginęła.

Dnia 14 bm. uciekł z domu 13-letni Eugeniusz Michalak, zamieszkały z rodzicami przy ul. Pojezierskiej 10.

Dnia 20 bm. wyszedł z domu i zaginął pięcioletni Eugeniusz Polakowski, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 11.

AMATOR PRZYGÓD

Dnia 16 bm. uciekł z domu, udając się do Gdyni, 14-letni Tadeusz Poszczyk, zamieszkały przy ul. Kamiennej 1. Amatora przygód dotychczas nie odnaleziono.

CYRK Nr. 3, Al. Kościuszki 5/7.

Ostatnie dni pobytu.

Doborowy program 16 Atrakcji Światowych, pocz. przedstawień o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

Zniżka cen 50% na przedstawienia popołudniowe o godz. 16.30 w dni powszednie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska — Pl. Wolności 2
Stanielewicz — Pomorska 91
Siniecka — Rzgowska 51
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

Walasiewiczówna w finale biegu na 200 metrów

Gierutto wycofał się z 10 - boju

(obsługa radiowa „Głosu Robotniczego")

W trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Oslo, lekkoatleci nasi również nie odnieśli sukcesów. Zacznijmy od pań. W jednym z przedbiegów na 200 m Moderówna przyszła ostatnia. Lepiej powiodło się kontuzjowanej w katastrofie lotniczej Walasiewiczównie. Walasiewiczówna pomimo, że całą nogę ma w bandażach w przedbiegu na 200 m zajęła drugie miejsce w czasie 25,4 i zakwalifikowała się do finału, który odbędzie się dzisiaj.

Wczoraj rozegrano już rzut oszczepem pań. Zwyciężyła w tej konkurencji zawodniczka ZSRR Majaczaja rzutem 46 m 25 cm. Drugie miejsce zajęła również zawodniczka radziecka Anochina rzucając 45 m 84 cm.

Kwaśniewska zajęła ostatnie punktowane **miejsce** (6) rzutem 38 m 57 cm.

Wczoraj, również los nie oszczędził nam przykrej niespodzianki. Gierutto wicemistrz Europy w 10-boju z roku 1938 pomimo, że po dwóch dniach zajmował 5 miejsce za najlepszymi obecnymi dziesięciobojowcami Europy, był zmuszony wycofać się z tej konkurencji.

Gierutto podczas jednej z konkurencji naderwał ścięgno Ahillesa. Pomimo silnego bólu Gierutto stanął jeszcze na starcie. Jednak po pchnięciu kulą, w której Gierutto zajął 9 miejsce rzutem 13 m 90 cm ekswicemistrz Europy musiał zrezygnować z dalszej walki.

W konkurencji tej pozostał tylko Kuznicki. Ostatecznie pierwsze miejsce w 10-boju zdobył Holbang (Norwegia) zbierając 6.987 p., drugie zaś Kuźniecow (ZSRR) 6.930 p. W konkurencji tej toczyła się niezwykle zacięta walka pomiędzy Norwegiem, a Kuźniecowem.

O zwycięstwie Holbanga zadecydował bieg na 1500 m., w którym Norweg uzyskał dobry czas 4:13 sek.

W przedbiegu na 1500 m startował wczoraj Staniszewski (Polska). Staniszewski biegł b. słabo i przybył na metę ostatni. Przedbieg wygrał Erisson (Szwecja) przed Willsonem (Anglia).

W przedbiegu na 200 m biegł Piaskowy. Piaskowy biegł dobrze, ale też nie odegrał poważniejszej roli.

W innych konkurencjach zwycięstwa odnieśli:

100 m 1. Arche (Anglia) 10,5.

Chód 50 km. 1. Jungmen (Szwecja) 4:38,20, 2. Foibort (Anglia).

Skok wdal 1. Letken (Szwecja) 7,42 cm, 2. Szwajcergraf (Szwecja) 7,40.

Dysk 1. Consolini (Italia) 53,32 cm, 2. Tossi (Italia) 50.39, 3. Nefkis (Francja) 48,18.

200 m 1. Kara Kułów (ZSRR) 21,6, 2. Tranberg (Norwegia) 21,6, 3. David (Czechosłowacja) 21,8.

400 m płotki 1. Storskoba (Finlandia) 52,2, 2. Larsson (Szwecja).

800 m 1. Gustawson (Szwecja) 1,51, 2. Holcerensen (Dania) 1,51,1.

Po dwóch dniach w ogólnej punktacji prowadzą Szwedzi 68 punktów przed ZSRR 56 punktów, Finlandią 45 p. i Francją 45 p.

W dniu dzisiejszym, ostatnim dniu mistrzostw startować będzie w finale biegu na 200 m Walasiewiczówna oraz nasza sztafeta kobieca 4 x 100. W konkurencjach męskich startować będzie jeszcze Świniarski w biegu z przeszkodami na 3.000 metrów.

Kalendarzyk imprez sportowych

Godz. 9. Kort centralny w Parku Poniatowskiego. Mecz tenisowy Krakus (Kraków)—BGK.

Godz. 10. Stadion k.p. Zjednoczone. Zawody sportowe Oficerskiej Szkoły Intendentury.

Godz. 17.30. Boisko ŁKS-u. Mecz piłkarski Legia (Warszawa) — ŁKS.

Godz. 19. Stadion Krusze-Ender (Pabianice). Mecz bokserski Włókniarz (Pabianice) — ARKO (Łódź).

ZZK—RTS WIDZEW GRAĆ BĘDĄ WE WTOREK

Zapowiedziany na wczoraj mecz piłkarski pomiędzy ZZK a RTS Widzew, wskutek ulewnego deszczu nie doszedł do skutku.

Mecz ten odbędzie się we wtorek na boisku Wimy.

Pierwsza nagroda z Detroit

przybyła do Łodzi

Jak donosił swego czasu „Głos Robotniczy", były kolarz Wimy Kucharski, przebywający obecnie stale w Detroit w Ameryce, nadesłał list z zawiadomieniem, że wysłał z Ameryki szereg cennych nagród przeznaczonych na wyścig szosowy im. Jaskólskiego.

Obecnie jak się dowiadujemy, nadeszła do Wimy pierwsza nagroda. Jest nią pięknie rzeźbiona statua. Dalszych nagród należy się spodziewać w najbliższych dniach.

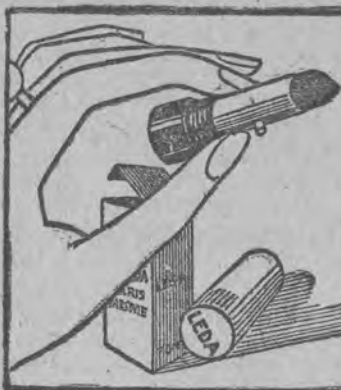
Wyścig imienia Jaskólskiego odbędzie się definitywnie dnia 15 września na dystansie 105 km. Trasa jego będzie wiodła sprzed stadionu Wimy do Tomaszowa, Piotrkowa i z powrotem do Łodzi. Zakończenie wyścigu nastąpi na stadionie.

W wyścigu wezmą udział wszyscy najlepsi kolarze polscy.

Węgiel na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż na karty węglowe okresu zimowego 1946/7, w składach sprzedaży opału włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie sprzedawany węgiel w cenie 112 zł za 100 kg. na karty węglowe „Wg" — na odcinek nr 2 po 150 kg.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że termin rejestracji kart na węgiel upływa z dniem 31 sierpnia br. oraz termin realizacji odcinka nr 1 kart węglowych okresu zimowego upływa z dniem 7 września br.



ZARZĄDZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI Z DNIA 24 sierpnia 1946 r.

W porozumieniu z Nadzwyczajną Komisją Mieszkaniową m. Łodzi i na zasadzie art. 24 i 25 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami (Dz.U.R.P. Nr. 4/46, poz. 27) zarządzam co następuje:

1. Oddziały kwaterunkowe miejskie od dnia 26.VIII rb. przyjmować będą do załatwiania tylko wnioski o przydział samodzielnych mieszkań jednoizbowych i dwuizb. (t.zn. jednopokojowych z kuchnią); wnioski o przydział większych lokali i o dokwaterowanie do lokali niedostatecznie zaludnionych należy składać do Nadzwyczajnej Komisji mieszkaniowej m. Łodzi (ul. Piotrkowska Nr. 113, III piętro).

2. Wszelkie dotąd orzeczone eksmisje nie będą wykonywane dopóty, dopóki nie będą zatwierdzone przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową m. Łodzi.

Jednocześnie przypominam, że zgodnie z art. 5 ust. I cyt. dekretu, niedopuszczalne jest zajmowanie mieszkań bez uprzedniego uzyskania przydziału właściwej władzy, a przeto osoby, które zajmują mieszkania samowolnie nie posiadając przydziału, będą bezwzględnie z takowych usunięte, choćby nawet wykazały swe prawo do uzyskania przydziału.

Za Prezydenta Miasta Łodzi
(—) GALLAS KAZIMIERZ
Wiceprezydent Miasta Łodzi

PRZETARG

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska 267, tel. 195-50/51/52, ogłaszają przetarg na wykonanie 20 (dwudziestu) szaf z drzewa sosnowego i dykty o rozmiarach 185x195x47 wg. posiadanego planu.

Bliższych szczegółów udzieli oferentom Biuro Zaopatrzenia P.Z.P.B. Nr. 11 (Piotrkowska 276).

Oferty wraz z kosztorysem prosimy składać w zaklejonych kopertach, w tymże Biurze Zaopatrzenia, Piotrkowska 276 — do dnia 31.VIII. 1946 r.

Otwarcie kopert nastąpi wobec przedstawicieli oferentów przez Komisję przetargową w poniedziałek, dnia 2 września 1946 r. o godz. 11-ej w lokalu Biura Zaopatrzenia (Piotrkowska 276.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej. D-011004

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.